

METRO SZYKUJE SIĘ DO WOJNY?! Kontrole wrót do stacji

data aktualizacji: 2014.03.26



Do naszej redakcji zgłosili się zaniepokojeni czytelnicy z pytaniem: czy Metro Warszawskie szykuje się do wojny? Wczoraj wieczorem na stacji Imielin widziano ekipę remontową, która sprawdzała wrota do stacji. Kiedyś stacje były projektowane jako schrony przeciwatomowe. Przestraszeni mieszkańcy dopytują: czy to rutynowa kontrola czy efekt tego, co dzieje się za naszą wschodnią granicą...

Z relacji naszych czytelników wynika, że we wtorek wieczorem na stacji Imielin pojawiła się ekipa sprawdzająca wrota do stacji. Na ursynowskich przystankach metra każde wejście ma ogromne stalowe wodoszczelne grodzie, które mogą zostać zasunięte po zdjęciu płyt ochronnych. Wrota mają grubość pół metra i są osadzone na prowadnicach. Ostatnio używane były podczas intensywnych opadów deszczu, które spowodowały zalewanie stacji.

Mało kto pamięta, że stacje metra na Ursynowie i na Mokotowie (od Kabat po stację Raclawicka), budowane w latach 80-tych, miały spełniać nie tylko funkcję komunikacyjną. Projektanci przewidzieli dla nich również inną rolę - miały być wykorzystywane jako schrony przeciwatomowe. W razie zagrożenia w stacjach metra miało się pomieścić około 40 tysięcy osób. Reszta odcinków pierwszej linii metra nie jest przystosowana do chronienia ludności.

Kontrole wrót potwierdza Metro Warszawskie

- Dwa razy - przed i po sezonie na ulewy - konserwujemy grodzie - mówi Paweł Siedlecki z biura prasowego MW. Kontrole prowadzimy najczęściej w godzinach, w których ze stacji korzysta mniejsza liczba pasażerów. Jak dodaje Siedlecki nie ma to nic wspólnego z konfliktem rosyjsko-ukraińskim.

Okazuje się, że w świetle najnowszych przepisów obronnych - rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie obrony cywilnej - Metro Warszawskie nie jest już obiektem ochronnym! To oznacza, że nie

ma już obowiązku utrzymywania funkcji schronu. W tej chwili wrota służą więc wyłącznie jako zabezpieczenie przeciwpowodziowe.

Wydział Spraw Obronnych w Biurze Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miejskiego idzie jeszcze dalej.

- Obecnie obowiązujące przepisy obronne nie wprowadzają pojęcia schronów - ani przeciwoatomowych, ani przeciwlotniczych. Nie prowadzimy więc wykazu takich schronów. Nie ma obowiązku ich utrzymywania, ani budowy. Uznano, że w obecnych czasach nie są konieczne - mówi naczelnik Wydziału Spraw Obronnych Elżbieta Szypuła.

Myliłby się jednak ten, kto uważa że schronów w Warszawie w ogóle nie ma. - *Istnieją w dwóch urzędach dzielnicowych - na Targówku i na Bemowie - mówi Szypuła. Reszta urzędów takich schronów nie posiada. Ale są plany operacyjne na wypadek zagrożenia dla ludności, które przewidują ewakuację. Gdzie? Do piwnic, na specjalnie przeznaczone miejsca, a nawet do hal garażowych. Te ostatnie powstają na Ursynowie jak grzyby po deszczu, wraz z nowymi budynkami.*

Osobne miejsca schronienia utrzymywane są w urzędach państwowych w celu ochrony najwyższych władz państwowych i zapewnienia dowodzenia.

Są schrony czy ich nie ma?

Eksperti od obronności twierdzą, że mimo zmian w przepisach dotyczących obrony cywilnej, stacje metra mogą być schronieniem dla ludzi w przypadku wojny. Decyzja będzie należała do dowódcy obrony cywilnej w momencie zagrożenia. Funkcję szefa obrony cywilnej z urzędu pełni prezydent M. St. Warszawy.

Usunięcie pojęcia "schron" oznacza tylko tyle, że nie ma wyznaczonych kryteriów, jaki obiekt spełnia wymagania wojskowe, a jaki nie. Schronem w sensie potocznym może być każde miejsce pod ziemią, które zapewnia dach nad głową. Nie zagwarantuje ono jednak przetrwania, ale zwiększa szanse na przeżycie.

Obyśmy nigdy nie musieli tego sprawdzać...

Źródło: <https://haloursynow.pl/artykuly/metro-szykuje-sie-do-wojny-kontrola-wrot-do-stacji,1217.htm>